



Służba jako Boży przywilej

PIĘKNA PRACA... I CIĘŻSZY SĄD

„A powinien też cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, aby nie narazić się na zarzuty i nie popaść w sidła diabelskie” – 1 Tym. 3:7 (BW).

Bóg jest Bogiem porządku i takowy zaleca w swoim Kościele. Jednym z ważnych elementów tego porządku jest naznaczenie i wybór sług zborowych, czyli starszych i diakonów.

Wszyscy członkowie rodziny Aaronowej nadawali się do służby kapłańskiej, jednak w związku z tą służbą istniały pewne ograniczenia, przeszkody i warunki.

Tak samo jest z Kapłaństwem pozafiguralnym – wszyscy są kapłanami, wszyscy są członkami pomazanego Ciała, a pomazanie oznacza dla każdego zupełne upoważnienie do kazania i nauczania wesolej nowiny, według tego, co napisano: *„Duch Panującego Pana jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym...”*. Podczas gdy słowa te stosują się głównie do Głowy Chrystusa, Nowego Stworzenia, Królewskiego Kapłaństwa, to równocześnie stosują się do wszystkich Jego członków.

Jak wymagano od figuralnych kapłanów, aby byli wolni od pewnych zmał i ułomności, oraz aby doszli do pewnego wieku, tak też i wśród członków Królewskiego Kapłaństwa są tacy, którym brak kwalifikacji do służby publicznej, podczas gdy inni posiadają taką. Każdy powinien skromnie rozważyć w sobie miarę posiadanych przez siebie darów Bożych, a z tego wynioskować miarę swego szafarstwa i odpowiedzialności. Podobnie wszyscy członkowie powinni rozpoznać wzajemne swoje uzdolnienia naturalne i duchowe oraz odpowiednio do tego osądzić, jaką jest Boża wola.

W figurze ważnym czynnikiem był wiek danej osoby, ale u pozafiguralnych kapłanów czynnik ten ma oznaczać doświadczenie i rozwój charakteru. Ułomność zezowatych oczu w figurze oznacza u pozafiguralnego Kapłaństwa brak jasnego wglądu w rzeczy duchowe, co może być słuszną przeszkodą dla publicznej służby w Kościele. Podobnie wszystkie najrozmaitsze ułomności, jakie przeszkadzały w figuralnym kapłaństwie, mogą przedstawiać rozmaite moralne, fizyczne lub umysłowe ułomności i niezdolności wśród pozafiguralnego Kapłaństwa.

Te ułomności, które mogą powstrzymać członka Ciała

Chrystusowego od zajęcia miejsca publicznego sługi Kościoła i Prawdy, nie potrzebują koniecznie powstrzymywać jego duchowego rozwoju i uznania, że posiada on na równi z innymi pełne prawa przy duchowym Pańskim stole i przy tronie Jego łaski.

Jak nikt nie mógł spełniać funkcji najwyższego kapłana, z wyjątkiem tego, kto nie posiadał cielesnych ułomności i był w odpowiednim wieku, tak też jest i z tymi, którzy mają służyć jako postannicy Prawdy w „słowie i nauce”. Nie mogą oni być nowicjuszami, lecz członkami Ciała, takimi, których dojrzałość charakteru, znajomość i owoce ducha uzdalniają do takiej służby. Tacy mają być uznani za starszych, czyli dojrzałych co do znajomości Prawdy i nadający się do rady i napominania braci zgodnie ze Słowem Bożym.

Przy takim zrozumieniu słowa „starszy” uznajemy słuszność oświadczenia Pisma Świętego, że wszyscy, którzy biorą udział w duchowym nauczaniu Prawdy, są właściwie nazwani „starszymi”, bez względu na to, czy spełniają służbę apostołów, ewangelistów, pasterzy lub nauczycieli.

Wartość ich powinna być potwierdzona pobożnym życiem, pokornym zachowaniem się i duchem osobistej ofiary; wartość tę powinien również potwierdzić brak wszelkiego ubiegania się o zaszczyty i sprośne zyski, jak również ich nauczanie, wytrzymujące surową krytykę myślących badaczy Pisma Św., którzy badając je, mogą się przekonać, czy postępowanie i nauka tych dozorców są w zupełnej zgodzie z literą i duchem Słowa Bożego.

Nakazem Pańskim jest, aby każdy członek Kościoła służył innym odpowiednio do swoich zdolności i talentów, oraz aby każdy był na tyle skromny i pokorny, żeby *„więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć, ale iżby o sobie rozumiał skromnie”*, odpowiednio do jego aktualnych talentów, jakimi go Pan obdarzył.

Zbór również nie powinien naznaczać i wybierać spośród siebie takich, którzy pragną być większymi niż na to zasługują. Przeciwnie należy przyjąć pokorę jako konieczną kwalifikację do starszeństwa, czyli do służenia w każdym dziale pracy. Np. jeżeli dwóch braci posiada jednakowe talenty, ale jeden jest ambitny i pnie się naprzód, zaś drugi jest pokorny i stoi na uboczu, to duch Pański, będący duchem mądrości i zdrowego umysłu, nauczy lud Pański, aby uznać, wybrać brata skromniejszego jako takiego, któremu Pan bardziej sprzyja. Dla Pana wszyscy jesteśmy owcami, które powinny charakteryzować się posłuszeństwem, uległością, pokorą i spokojem, ale by owca mogła odnieść zwy-



cięstwo, musi mieć „charakter”. Dobrze jest mieć pokój ze wszystkimi ludźmi, ale tam, gdzie zapominamy o Słowie i duchu Pańskim, byle tylko utrzymać pokój, tam zapewne pokój ten zaszkodzi nam w większym lub mniejszym stopniu.

Zbór, bracia, siostry, wybierając sługi zboru powinni najpierw upewnić się, czy dany brat ma rzeczywiste kwalifikacje na starszego, diakona w Kościele, czy ma zdrowy pogląd na podstawowe doktryny Ewangelii – na powołanie, pojednanie, odkupienie przez kosztowną krew Chrystusową, na którą obecność naszego Pana, czy jest zupełnie poświęcony Panu, Jego posłannictwu, Jego braciom i Jego służbie.

Apostoł Paweł podaje wyczerpującą radę, kto ma być odpowiednio uznany przez zbór za starszego, opisując szczegółowo, jaki ma być jego charakter.

1 Tym. 3:1-7 *„Prawdziwa to mowa: Kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie. Biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościnnie, dobry nauczyciel, Nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, Który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży? Nie może to być dopiero co nawrócony, gdyż mógłby wzbić się w pychę i popaść w potępienie diabelskie. A powinien też cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, aby nie narazić się na zarzuty i nie popaść w sidła diabelskie” (BW).*

Powinni to być ludzie uczciwi, czystego serca, mający tylko jedną żonę; a jeśli mają dzieci, trzeba przekonać się, do jakiego stopnia rodzice wywierają dodatni wpływ na swoją rodzinę. Albowiem słusznie można wnioskować, że jeśli zaniedbują swych obowiązków względem swych własnych dzieci, to pewnie będą zaniedbywać się w swej służbie w Kościele.

Taki kandydat na starszego nie powinien być dwoistego języka (fałszywy), nie powinien być osobą zuchwałą i kłótliwą. Powinien mieć dobrą opinię poza Kościołem, zbozem, nie po to, by świat go kochał i szanował, ale po to, by świat nie mógł mu wytykać czegoś w jego charakterze odnośnie uczciwości, prawdomówności, moralności i zachowania.

Ktoś może powiedzieć, że mamy tu do czynienia z jakąś cenzurą, lustracją, przeświadczeniem, ale tak być musi, by uniknąć przykrych niespodzianek, by nikt nie popadł w pychę i zarozumialstwo, by zamiast Ewangelii

nie głosił siebie, by nikt nie uważał, że urząd starszego czy diakona jest urzędem dożywotnim, bo takie jest w końcu zalecenie Boże.

Najpomyślniej rozwijają się te zbory, w których niema zbyt wielu publicznych mówców, wskutek czego badanie Biblii stało się regułą, a nie wyjątkiem.

To, co słyszy się uchem, choćby słowa były wypowiedziane najpiękniej i przez mądrego mówcę, nie trafia tak głęboko do serca jak odpowiednio przeprowadzone badanie Pisma Świętego, w czym wszyscy powinni brać czynny udział, zachęcając się do tego wzajemnie. 1 Tym. 5:17-18 *„Starszym, którzy dobrze swój urząd sprawują, należy oddawać podwójną cześć, zwłaszcza tym, którzy podjęli się zwiastowania Słowa i nauczania, albowiem Pismo mówi: Młóćącemu wołowi nie zawiązuje pyska, oraz: Godzien jest robotnik zapłaty swojej” (B-W).* Jak. 3:1-2 *„Niechaj was niewiele będzie nauczycielami bracia moi.”*

Co to ma oznaczać? Apostoł sam odpowiada: *„Wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy”* – wiedząc, że w miarę większych przywilejów w Ciele Chrystusowym, wzrasta też nasza odpowiedzialność i narażamy się na większe pokusy. Apostoł nie powiada, że nikt z nas nie powinien zostać nauczycielem, lecz raczej chce, aby każdy, kto posiada odpowiednie zdolności na nauczyciela, zapamiętał sobie, że wielka jest odpowiedzialność w podejmowaniu się głoszenia Słowa Bożego, gdyż trzeba zrobić wszystko co tylko możliwe, by nie wyszło ani jedno takie słowo, które by źle przedstawiało Boski charakter i plan, czyniąc tym ujmę Bogu i krzywdę tym, którzy słuchają takiego nauczania.

Przykładem dla nas wszystkich może być prorok Jeremiasz, który głosił Izraelowi prawdziwe poselstwo Boże. Wskazywał im, że zaniedbywali przymierze Pańskie i swoje obowiązki względem Boga. Napominał, że jeszcze nie jest za późno na pokutę. Jeżeli odwrócą się od grzechu, zostaną wybawieni, a jeżeli nie, cały naród będzie oddany w ręce nieprzyjaciół i zostanie zabrany do niewoli. Jeremiasz jako prorok Boży musiał zapowiadać spustoszenie Judy i Jerozolimy. Przepowiadał różne klęski dla niegodziwych królów, którzy grzesznie postępowali przed oczyma Boga i za napomnienia te „odwdzięczali” się prorokowi karaniem. Prorok ściągnął na siebie największy gniew króla, bo fałszywi prorocy dodawali władcy otuchy i zachęcali do zniechęcenia proroka Bożego. Jeremiasz słysząc to, czuł się zniechęcony. Załamany rzekł sam do siebie: *„I rzekłem: Nie będę go wspominał ani będę więcej mówił w imieniu jego”* – Jer. 20:9. Prorok chciał uniknąć hańby, pogardy i prześladowania, jakiego już wcześniej doświadczył. Miał jednak świadomość, że musi głosić poselstwo Boże, bo Bóg go posłał. Sam powiedział:

„Namówiłeś mnie, Panie, i dałem się namówić;



pochwyciłeś mnie i przemogłeś. Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie. Gdyż ilekroć przemawiam, muszę krzyknąć i wołać: Gwałt i zniszczenie! I tak słowo Pana stało mi się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień” - Jer. 20:7-8.

W tym wielkim doświadczeniu i przeżyciu pokonuje pokusę zapewnienia sobie spokoju. Dlaczego? Odpowiada on sam: „*Ale słowo Boże jest w sercu moim jako ogień palący, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, ale nie mogłem*”. Postanowił mówić, cokolwiek Bóg mu rozkaże, bez względu na to, co by go miało spotkać, nawet to najgorsze – śmierć. Jego serce przepęłniała gorliwość i silne poczucie odpowiedzialności za ważność poselstwa, które mu dane było od Boga. Postanowił jeszcze raz ogłosić Izraelowi słowo zlecone przez Boga, które było przykre i gorzkie dla króla i narodu. Gdyby Jeremiasz uległ pod naporem bojaźni i nie ogłosił poselstwa Bożego, to z pewnością zostałby usunięty jako mówcze narzędzie Boże, a jego miejsce zajęłby ktoś inny. Ale jego gorliwość nie liczyła się ze stratami, przeszkodami i trudnościami. Bóg bardzo cenił gorliwość proroka, ponieważ ona świadczyła o pełnym posłuszeństwie i oddaniu się dla sprawy Bożej. Jeremiasz nie mógł się powstrzymać od tego, co Bóg mu rozkazał. Nie mógł stłumić ognia gorliwości w swojej duszy, bo gdyby to uczynił straciłby społeczność z Bogiem.

Jeśli popatrzymy na doświadczenia Eliasza, to trzy rzeczy mówią nam o jego zniechęceniu i załamaniu. Po pierwsze, grzech wpłynął na osłabienie jego mocy. Ogarnęła go świadomość własnej niedoskonałości. Eliasz zawiódł i uciekł, a do Boga modlił się słowami:

„A gdy przyszedł i usiadł pod jednym jałowcem, życzył sobie umrzeć, i rzekł: Dostyc już, o Panie; weźmijże duszę moją, bom nie jest lepszy nad ojców moich” - 1 Król. 19:4.

Drugą przyczyną jego niepowodzenia było poczucie osamotnienia. 1 Król. 19:10 „*Który odpowiedział: Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga zastępów; albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze twoje, ołtarze twoje zburzyli, i proroki twoje mieczem pomordowali, a zostałem ja sam, i szukają duszy mojej, aby mi ją odjęli*”. Samotność jest rzeczą bardzo ciężką, niebezpieczną i może sprzyjać załamaniu.

Trzecią przyczyną było zmęczenie pracą dla Pana, jak sam stwierdził: 1 Król. 19:14 „*Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga zastępów*”.

Eliasz otrzymywał wzmocnienie i uznanie u Boga, lecz przeżył duchowe i fizyczne zmęczenie. Był zupełnie wy-

czepany, a wtedy przystąpił Szatan.

Zauważmy, kiedy Przeciwnik przypuszcza swoje ataki? – gdy jesteśmy zmęczeni, załamani, osamotnieni, gdy tracimy gorliwość w wykonywaniu pracy dla Pana. Podobnie było i z naszym Panem, gdy przebywał na puszczy.

Tak też często dzieje się i z nami. Gdy jesteśmy wyczerpani, załamani, zniechęceni, gdy tracimy gorliwość, przychodzi Szatan i mówi: to już koniec. Może nam się wydawać, że jesteśmy już nikomu nie potrzebni, nikt nas nie słucha, straciliśmy łaskę, czujemy się grzeszni, osamotnieni, a w końcu zmęczeni pracą dla Pana.

Odrzucamy przywileje i sposobności różnych usług w zborze, twierdząc, że się nie nadajemy, bo praca nasza nie przynosi owocu, bo wydaje się nam, że bracia, Bóg się od nas odwrócili, że straciliśmy łaskę, a w końcu ducha.

Praca Eliasza nie zakończyła się, chociaż tego pragnął. Modlił się: „*Panie, weź życie moje*”. Czy nie jest to łaska Boża, że Bóg nie odpowiada na wszystkie nasze modlitwy tak, jak byśmy tego chcieli?...

Eliasz słyszy głos: „*Idź, udaj się w drogę powrotną*”. I do nas Bóg często mówi: „*Bracie, wracaj do swoich duchowych obowiązków, do nauczania w zborze, do pracy z dziećmi, do prorokowania o moim Królestwie. Wracaj do nauki w szkole Chrystusowej, do pracy nad samym sobą*”. Może pracowaliśmy i nie czuliśmy z tego zadowolenia, ale możemy pracować jeszcze lepiej, być bardziej gorliwymi i czuć kierownictwo Boże i błogosławieństwo. Bóg chce, abyśmy umiłowali Go całym sercem.

Brak gorliwości u człowieka wierzącego świadczy o tym, że służy dwóm panom. Taki chrześcijanin znajduje się na niebezpiecznej drodze, gdyż tam, gdzie nie wkłada się całego serca, niemożliwe jest zwycięstwo nad grzechem.

Dlaczego Bóg oczekiwał gorliwości od proroków, a teraz wymaga jej od nas? Dlatego, że praca, jaką On nam powierzył, jest pracą bardzo ważną i nie można jej wykonywać byle jak, niedbale lub z opuszczonymi rękoma. Jer. 48:10 „*Przeklęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale*”.

Bóg objawił nam tajemnicę swojego Królestwa. Udzielił nam prawdziwego zrozumienia i światła duchowego. Zlecił nam ważne poselstwo do ogłoszenia. Poinformował nas swoim słowem, podobnie jak Jeremiasza, co ma nadejść, o tym, że obecne systemy cywilne i religijne upadną, a władza i panowanie będą oddane Temu, który ma do tego słuszne prawo. Dan. 2:44

„Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królest-



wo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo osi się na wieki”.

Możemy się radować, że poselstwem, które mamy ogłaszać, jest zburzenie królestw tego świata i zbudowanie nowego – Bożego Królestwa, o które się modlimy. Ogłaszajmy to chwalebne Królestwo słowem, czynem, drukiem i wszelkimi sposobami, jakie Bóg raczy nam wskazać.

Wiedzmy, że możemy spotkać fałszywych proroków, tak jak ich spotkał Jeremiasz, którzy nie będą rozpoznawać czasów stosownie do poselstwa Bożego. Mogą nawet wyśmiewać obietnicę Bożą.

Apostoł Piotr pisał:

„Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szydery z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych poządliwości i mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia” – 2 Piotra 3:3-4.

Czyż nie jest tak dziś, że nauki dotyczące czasu są odłożone na bok z adnotacją, że nic się nie dzieje. Pytają: Gdzież jest Pan? Gdzie jest Jego Królestwo?

Pokonajmy pokusę pobudzającą nas do zapewnienia sobie spokoju i ukojenia, że te nauki są nam niepotrzebne

do zbawienia, że obrazy, figury i proroctwa, które potwierdzają Boski plan, są mniej ważne, bo nie pobudzają do miłości.

Słowo Boże, które przyjęliśmy w całości, niech będzie ogniem pałającym w sercach naszych – pałajmy pełnią gorliwości, a nie tylko po części, bo mamy wykonywać całe dzieło Boże.

Gdy wstrzymamy się od opowiadania tej wesołej nowiny, to ogień ducha świętego w nas zagaśnie.

Prawda Boskiego poselstwa kładzie na nas większą odpowiedzialność. Okażmy Bogu naszą wdzięczność za Jego dobrotliwość i za to, że dał nam znajomość wielkiego poselstwa o zbawieniu oraz zrozumienie czasów i chwil.

Tajemnice Boże są teraz objawione wiernym i gorliwym dzieciom Bożym. Dane jest wyrozumienie „głębokości Bożych”, które przedtem nie były objawione nawet najwierniejszym z świętych Pańskich. Bądźmy wiernymi i gorliwymi Jeremiaszami w ogłaszaniu Boskiego Królestwa, które ma nastąpić. 2 Piotra 3:13-14

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka”.

Ogłaszajmy Jego Słowo w cichości i miłości, a jednocześnie starajmy się, abyśmy bez zmyzy i bez nagany od niego znaleźni byli w pokoju.

Zawitkowski Lesław

R-

„Straż”